Opłacono ryczałtem.

Nr. 4 CZĘSTOCHOWA, dnia 12 marca 1933 roku Rok I.

PRZEGLĄD MASARSKI

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZAWODU RZEŹNICKIEGO.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. Ogrodowa 63. m. 10.

Cena prenumeraty z przesyłką			
Rocznie 10.00 zł.	Prenumerata i ogłoszenia płatne z góry.	Jednorazowe ogłoszenia za stronę
Półrocznie 5.00 zł.		1/1 - 40 zł. 1/2 - 20 zł. 1/4 - 10 zł. 1/8 - 7 zł.
Kwartalnie 2.50 zł.		Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo.
Cena egz. 20 gr.		

O REORGANIZACJĘ RYNKU MIĘSNEGO.

W życiu gospodarczem ostatnich czasów niczego dokładnie przewidzieć nie można. Zbyt też czętso spotykamy zjawiska-paradoksy, które nie znajdują żadnego uzasadnienia ekonomicznego. Wszystko wiec, cokolwiek jest inicjatywą i wybija się na czoło zagadnień gospodarczych, znajduję usprawiedliwienie w chęci szukania dróg wyjścia z impasu i wciąż zyskujących na sile trudności, towarzyszących poszczególnym orgnizmom gospodarczym.

Z pośród licznych odcinków życia gospodarczego w kraju, znajdujemy najwięcej trudności w rolnictwie. Zaszły one już tak daleko, że wszelkie środki ratunku stają się problematyczne.

Jeżeli nad chwilową poprawą gospodarstw rolnych niewątpliwie wpłyną ostatnie zarządzenia Rządu, zwłaszcza kredytowe, to bynajmniej nie znaczy, że rolnictwo w najbliższym czasie będzie w stanie podźwignąc się z trudności bieżących. Potanienie wytworów produkcji, zarówno roślinnej, jak zwierzęcej doszło do absurdu. W ślad za spadkiem cen postępu systematycznie naprzód niszczenie zapasów zboża i dewastowanie pogłowia zwierząt rzeźnych. Spadek produkcji hodowlanej posiada wszelkie symptomy zbliżającej się dość szybko katastrofy. W obecnych stosunkach gospodarştwa rolne, położone zwłaszcza na Kresach Wschodnich, gdzie jest najdalej od koleji i skąd najdrożej kos tuje transport, nie sprzedają, lecz „wyprzedają" zwierzęta rzeźne.

Stan ten, o ile jest zrozumiały i wytłomaczony wobec zmniejszonej siły konsumcyjnej ludności miejskiej z jednej strony, z drugiej zaś stałego kurczenia się rynków eksportowych, gdzie jeszcze do niedawna lokowaliśmy naszą produkcję hodowlaną w ogólnej wartości 600 miljonów złotych, nie znajduje należytego uzasadnienia w cenach, które są zbyt niskie i dowolne, wykazując zbyt wielką rozpiętość między miejscem produkcji i konsumcji.

W tych warunkach otwiera się znakomite pole nad istotnem zbliżeniem między producentem a konsumentem, nad usprawnieniem obrotów mięsnych do tego stopnia, by uchronić od nieświadomości i wyzysku producentów rolnych oraz zapewnić choćby w małym stopniu stan posiadania kupiectwu i rzemiosła mięsnego, winno poprzedzic szereg prac i zarządzeń, któreby ułatwiły bezpośrednią wymianę artykułami produkcji hodowlanej. Nie spełnią tego zadania ani paczki żywnościowe, ani też zarządzenia rygorystyczne wobec kupiectwa i rzemiosła mięsnego. Należy tu szukać innych a bardziej prostych dróg, trzeba rozwinąć aparat regulacyjny, rozstrzygnąć zagadnienie racjonalnego finansowania obrotów i t.p.

Giełda Mięsna w Warszawie, której przeszło roczna działalność dla regulacji rynku mięsnego ma olbrzymie znaczenie, stoi w przededniu nowych wielkich zadań, ściśle zespolonych z ogólną akcją, nad stosowaniem środków zapobiegawczych ruinie gospodarstw rolnych.

O ile do tej pory działalność Giełdy sprowadzała się do eliminowania z warszawskiego rynku mięsnego niezdrowego pośrednictwa — w wyniku czego zmniejszyła się o blisko sto procent rozpiętość między ceną żywca i ceną mięsa w detalu, o tyle obecnie znajdując należyte zrozumienie zarówno u czynników miarodajnych, jak i w sferach zainteresowanych w kształtowaniu się stosunków na rynku mięsnym, jak świata handlującego i rzemiosła mięsnego, wychodzi poza sferę wpływów i zagadnień lokalnych.

Pierwszym krokiem na tej drodze mają być dwie giełdy mięsne t. j. w Łodzi i Lublinie, oraz prowincjonalne komisje notowań.

Zarówno ze względu na wciąż wzmagający się kryzys gospodarczy, a w rolnictwie występujący szczególnie w ostrych formach, ze względu na interes Skarbu Państwa oraz interesy rolnictwa, kupiectwa, a wreszcie i konsumenta, należy przyspieszyć prace, zmierzające do regulacji obrotów artykułów produkcji hodowlanej w całej Polsce. W tym też kierunku prace Giełdy posunęły się znacznie naprzód; projekt bowiem regulaminu prowincjonalnych komisji notowań jest już gotowy, tekst uchwalony przez Radę Giełdową został przedłożony do zatwierdzenia p. ministrowi przemysłu i handlu.

Należy wreszcie doprowadzić do tego, by producent-rolnik nie sprzedawał zwierząt rzeźnych w miejscu produkcji, jakim w tym wypadku jest chlew i obora, lecz w ośrodkach hanldowych, bądź też w miejscu konsumcji. Dobrze funkcjonujące komisje notowań, będą istotnym odzwierciadleniem miejscowych cen rynkowych i zyskają bezpośredni wpływ na kształtowanie się ogólnej konjuktury w kraju.

Giełda Mięsna w Warszawie, jako centrala ogólno-krajowej sieci regulacyjnej, zyska materjał istotny i niezawodny dla stworzenia mocnej platformy współpracy rolnictwa z kupiectwem, bo tylko dobrze zrozumiana praca między temi dwoma czynnikami gospodarczemi wpłynie na poprawę gospodarstw rolnych, z jednej strony, z drugiej zaś wzmocni siłę nabywczą sfer kupieckich i rzemieślniczych,

Ostatnie notowania zarówno Giełdy Mięsnej w Warszawie, jak i targowisk prowincjonalnych, a wreszcie nadchodące alarmy z Kresów Wschodnich świadczą o wielkiej dezorganizacji rynku mięsnego. Według wiadomości prasowych, za których ścisłość nie można coprawda brać pełnej odpowiedzialności, rolnicy kresowi, jako właściciele gospodarstw, położonych najdalej węzłów kolejowych, przy ogromnej drożyźnie taryf kolejowych, na dowóz do większych ośrodków konsumcyjnych, sprzedają zwierzęta rzeźne za pół darmo, znajdując w ten sposób jedyne pokrycie na zapłacenie niezbędnych wydatków bieżących. Nie jest to oczywiście sprzedaż normalna, cena bowiem uzyskana z takiej „wyprzedaży", jest mniejsza o 70 proc., niż ceny płacone za zwierzęta rzeźne w woj. centralnych. Źródło złego znajdujemy częściowo w kosztownym transporcie kolejowym; i w tym wypadku jednak rolnik na rachunek swojej nieświadomości traci zbyt dużo. Gdyby bowiem zwierzęta rzeźne sprzedawał w ośrodkach handlowych, gdzie funcjonowałaby miejscowa komisja notowań, mógłby zbyć swój towar już nie o 70 proc., lecz powiedzmy o 50 proc. taniej, niż w woj. centralnych. Pokryłby w ten sposób kosztowny transport kolejowy, a nie ryzykowałby już w partycypowaniu strat miejscowego pośrednictwa.

Notowania dokonywane na podstawie obserwacji rynku na targowiskach prowincjonalnych świadczą również o konieczności reorganizacji rynku mięsnego, znane są bowiem wypadki jak np. w Lublinie, że cena zwierząt rzeźnych w stosunku do Warszawy jest niewspółmiernie niska, a natomiast cena mięsa w detalu o kilkanaście procent wyższa niż w Warszawie. Z tem samem zjawiskiem spotykamy się w Poznaniu, Bydgoszczy i t. p. W normalnych warunkach nie jest do pomyślenia fakt, aby np. w miastach Wielkopolski, które są głównym ośrodkiem handlu zwierzętami rzeźnemi z bezpośredniego miejsca produkcji i skąd przybywają duże transporty do Warszawy, ceny mięsa były wyższe niż w Warszwie, dokąd bydło rzeźne sprowadza się z Poznańskiego i woj. kresowych.

W początkach stycznia b. r. za woły młode tuczne płacono w Poznaniu i Bydgoszczy średnio 50 -- 55 zł. za 100 kg. w Lublinie 40—45 zł., a w warszawie 70 zł. W Warszawie zatem utrzymała się najwyższa cena na bydło rzeźne. W przeciwieństwie do tego stanu rzeczy cena mięsa w Warszawie była najniższa. W tym samym czasie za wołowinę, zady I gatunku w hurcie płacono; w Warszawie 90 gr. do 1 zł., a nawet 80 gr. za 1 kg., w Lublinie 1 zł. 25 gr., w Bydgoszczy i Poznaniu 1 zł. 10 gr. do 1 zł. 15 gr., w Katowicach i Mysłowicach, gdzie ze względu na warunki dostawy kolejowej ceny zwierząt rzeźnych z pewnemi odchyleniami kształtują się prawie tak samo jak w Warszawie, za mięso wołowe w hurcie płacono, we wspomnianym wyżej czasie, przeciętnie o 30 gr. więcej niż w Warszawie.

Należy wreszcie wziąć pod uwagę fakt, że koszty ubojowe i handlowe w Warszawie są niewspółmiernie wysokie w stosunku do wszystkich większych i mniejszych miast prowincjonalnych.

Garść cyfrowych danych rzuconych powyżej bynajmniej nie ilustruje jeszcze całokształtu spraw, związanych z handlem artykułami produkcji hodowlanej. W dzisiejszym stanie rzeczy pracuje w ciężkich warunkach zarówno rolnictwo jak kupiectwo rzemiosło rzeźnicko-wędliniarskie. Cały zatem wewnętrzny rynek mięsny domaga się natychmiastowej reorganizacji, a ta może nastąpić jedynie z faktem uruchomienia prowincjonalnych komisji notowań.

Sprawa nomenklatury giełdowej tworzy osobne zagadnienie. Łączy się jednak częściowo z kwestją uruchomienia prowincjonalnych komisji notowań i finansowania obrotow mięsnych przez kasy targowe. Do tej pory w handlu zwierzętami rzeźnemi było brak towaru standaryzowanego. Fakt ten w dużej mierze utrudnia sanację rynku mięsnego. Na giełdach zbożowo-towarowych operuje się próbkami o ustalonej jakości towaru, przez co system obrotów handlowych staje się bardziej uproszczony; inaczej jest jednak w obrotach zwierzętami rzeźnemi, których ten sam gatunek nawet przy jednakowej wadze może mieć różną cenę. W naszych warunkach stosowanie w hodowli nomenklatury giełdowej jest jeszcze utrudnione. Dopiero bowiem obecnie opracowuje się w tym zakresie konkretny plan, który jednak w miarę wymagań życiowych może być jeszcze kilkakrotnie zmieniony. Nomenklatura będzie celowa przy rozbudowie sieci regulacyjnej w całej Polsce i po rozstrzygnięciu zagadnienia opłacalności hodowli. Prowincjonalne komisje notowań dostarczą materjału orjentacyjnego, co do jakości zwierząt rzeźnych w każdym województwie i powiecie, zorjentują w lokalnych rynkach, któreby mogły być zużytkowane dla celów eksportowych i dadzą możność poprawy jakości produkcji hodowlanej w poszczególnych dzielnicach kraju.

Jeśli chcecie aby „Przegląd Masarski" mógł nadal istnieć i bronić Waszych spraw, jaśli chcecie aby nie zamilkł niezależny głos rzeźnika-wędliniarza polskiego — pośpieszcie mu z pomocą. Wpłacajcie należność za prenumeratę i jednajcie nowych abonentów.

CZEGO ŻĄDA RZEMIOSŁO.

Mowa posła Fr. Maryańskiego, wygłoszona w Sejmie w dn. 6 lutego b. r. podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa P. i H.

Wysoka Izbo! Referent Komisji Budżetowej Przemysłu i Handlu podkreślił, że rzemiosło w Polsce odegra rolę doniosłą. A zatem jest tą częścią naszego gospodarstwa narodowego, która zasługuje na poparcie, przejawiając dużą żywotność.

Muszę tu jednak stwierdzić z całym naciskiem, że dotychczas świadomość ta jest bardzo mało rozpowszechniona, zarówno wśród czynników rządzących, jak i sfer naszej administracji. To też muszę traktować powiedzenie powyższe, jako słowa, obliczone na efekt, nie posiadające żadnej większej treści.

Bowiem cała dotychczasowa nasza polityka gospodarcza, wszystkie ustawy podatkowe, ustosunkowanie się władz skarbowych przeczą temu i dowodzą niezbicie, iż rzemiosło jest w Polsce traktowane jako coś gospodarczo zbędnego, a nawet szkodliwego. Druk sejmowy nr. 251 z dnia 24 września 1931 r. w sprawie opodatkowania wina takie zajmuje stanowisko w stosunku do drobnych warsztatów: „Drobne wytwórnie, nie mające podstaw do swej żywotności, a oparte niejednokrotnie na różnego rodzaju nadużyciach i przejściowej konjukturze, stwarzają dużą konkurencję warsztatom większym".

Takie jest ustosunkowanie się Ministerstwa Skarbu do drobnych warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych. Uważa się rzemiosło za coś gorszego od przemysłu wielkiego, za niemające podstaw żywotności, za warsztaty nadające się jedynie do przeprowadzania napraw zniszczonych wyrobów przemysłu wielkiego.

Ten stosunek do rzemiosła, będący przeżytkiem dawno przebrzmiałych teorj, pokutuje dotąd u nas i decyduje prawie zawsze w sprawach drobnej produkcji rzemieślniczej. Wielki przemysł jest u nas otaczany opieką bardzo czułą. Nie zazdrościmy mu tego, chcemy być tylko jako rzemiosło równouprawnieni z nim.

A przecież trzeba zdawać sobie z tego sprawę, że liczba ludzi zatrudnionych w rzemiośle jest równie wielka, jeżeli nie większa, niż ilość robotników, pracujących w górnictwie, wielkim przemyśle i na robotach publicznych. Według obliczeń Ministerstwa Przemysłu i Handlu pracowało w rzemiośle w 1928 r. przeszło 886.000 osób. Dziś ta liczba wskutek bezrobocia jest niewątpliwie mniejsza, ale i tak jest ona dostatecznie wielka, aby liczyć się z tą produkcyjną częścią naszego społeczeństwa. Stwierdzić muszę jednak, że jest u nas niestety zupełnie inaczej.

Weźmy jakikolwiek dział życia rzemieślniczego, a zobaczymy, iż rzemiosło jest u nas traktowane jakby jakiś niedorostek gospodarczy, który zaledwie jest tolerowany, ale który uważany jest za coś zbędnego. Ustawa przemysłowa, która wprowadziła izby rzemieślnicze, odebrała dawnym organizacjom rzemieślniczym, t. j. cechom prawo kwalifikowania zawodowego. Dziś wszelkie egzaminy czeladnicze i mistrzowskie przeprowadzają izby, one też rejestrują uczniów. Osłabiono w ten sposób cechy, na które rzucało się przedtem kamieniem, jako na przeżytki średniowieczne. I co się okazało? Oto izby oddane pod wpływ czynników administracyjnych, stały się parodją samorządu. Obsadzane pod kątem widzenia przynależności partyjnej stały się siedliskiem wszelkiego rodzaju nadużyć. Nie mówię tego na wiatr. Były nadużycia w Izbie Łódzkiej, gdzie prezydent był wiceprezesem miejscowego B. B. Dziś jest on zwolniony, a powinien być u prokuratora. We Włocławku, gdzie rządzili też panowie z B. B. prowadzono podwójną buchalterję, to znaczy, że inne wpływy księgowano niż były otrzymywane, co się ujawniło sumą około 60.000 złotych. (Głos: Same grandy w tych izbach). Sprawa tam też jakoś ucichła, a wymaga wyświetlenia. W Kielcach prezydent-sanator za nadużycia przesiedział w więzieniu. Mówię o tem, bo pragnąłbym, aby te sprawy zostały wyświetlone, a nie chowane pod sukno. Rzemieślnicy nie byli i nie są przyzwyczajeni do tego, aby na nich żerowały różne jednostki podejrzanej konduity tylko dlatego, że te jednostki należą do wybranej partji.

A Izba Warszawska, w której, wbrew opinji większości radnych, nie chciano dopuścić do obrad przez rok przeszło, a wreszcie nie chcąc pokrywać swojemi nazwiskami rządów kliki politycznej, zrzekli się oni wraz z prezydentem w 1931 r. swoich mandatów. Do tej pory nie przeprowadzono wyborów w izbie.

Uzależnione od czynników administracyjnych stały się izby kancelarjami biurokratycznemi, w których żadna samodzielna myśl się nie ostoi. Nie potrafią one zabrać głosu w sprawach podatkowych, ani w całym szeregu ustaw obchodzących rzemiosło, bo nie ośmielą się skrytykować tego, co im nadeślą z góry. Dlatego też rzemieślnicy mają jedną wielką prośbę do czynników rządowych, aby zaprzestały one tak pieczołowicie opiekować się izbami, aż do obsady poszczególnych posad włącznie, jak to jest teraz, aby zaprzestały narzucać im swoich ludzi, których jedynemi kwalifikacjami jest należenie do Bloku. Rzemiosło pragnie, aby samorząd został wreszcie naprawdę samorządem, a nie powolnem narzędziem w rękach byle urzędnika.

W sprawach podatkowych możnaby wiele powiedzieć, pragnę jednak wskazać na jedno najważniejsze. Oto u władz skarbowych całkowity brak zrozumienia znaczenia drobnego warsztatu w życiu gospodarczem. Nadmierne wymiary podatków, a potem bezwzględne egzekucje widzimy stale na porządku dziennym. Wszak zniszczenie warsztatu rzemieślniczego to taka pozornie drobnostka. Sprzedaje się urządzenia za grosze, nie bacząc na to, iż ginie jednostka produkcyjna, iż niszczy się lata pracy i oszczędności. Powiększa się liczbę bezrobotnych i nędzę w kraju z lekiem sercem i z zupełną beztroską. Powiedzą mi, że przecież do najdrobniejszych warsztatów zastosowano ulgi w postaci zryczałtowanego podatku od obrotu. Ale ja twierdzę, że ryczałt, przeprowadzony w tej formie, jak obowiązuje obecnie, niszczy do reszty drobne

warsztaty, bowiem opiera się on na przeciętnych obrotach w latach 1928, 1929 i 1930, a więc lat dobrej konjunktury. I te lata tłuste bierze się za podstawę do obliczenia podatku w okresie największego kryzysu. A przeciw ryczałtowi niema odwołania. Klamka zapadła na początku 1932 r. i tak ma być bez zmiany do końca 1933 r. Do całości obrazu dodajemy jeszcze, że dziś urzędy skarbowe przypominają sobie różne zaległości z 1925 i 1926 r. Te zaległości często są fikcyjne, ale jeśli rzemieślnik, broń Boże, zagubi kwit, wtedy musi płacić bezapelacyjnie sumę, karę i grube odsetki. Czy sam rozum nie wskazuje, że takie postępowanie z walczącemi o byt warsztatami jest dobijaniem wegetującego w nich życia? Czyż nawet, jeśli te zaległości byłyby słuszne, nie należałoby umorzyć je, rozłożyć na drobne raty, odroczyć do trochę lepszej konjunktury, a nie egzekować teraz, gdy ostatni dech uchodzi z naszych zakładów, gdy często rzemieślnik niema na kęs chleba. Ale egzekucja jest bezwzględna. A skutki? Skutki łatwo są widoczne, nawet dla przechodnia po ulicach miast— coraz więcej warsztatów likwiduje się. Dość powiedzieć, że w samej Warszawie w 1931 r. według obliczeń Izby Rzemieślniczej, liczba warsztatów zmniejszyła się o 6,6 proc. A rok 1932 napewno był jeszcze gorszy.

Ale to nietylko skutki kryzysu, lecz nie liczenie się zupełnie z rzemiosłem. Dziś napływ uczniów do rzemiosła maleje, coraz bardziej odczuwać się daje brak uzdolnionych fachowców, a równocześnie chce się robić dalsze eksperymenty. Oto np. władze szkolne chcą, aby terminatorzy chodzili do szkół dokształcających w dzień dotąd chodzili od 6-tej. Zaznaczamy, że nie idzie tu o szkoły powszechne, które uczeń rzemieślniczy musi ukończyć przed pójściem do warsztatu, ale o szkoły dokształcające. Przecież zabranie ucznia w dzień z warsztatu, to jest dezorganizacja pracy, a następnie, kiedy ten chłopiec ma się zapoznać praktycznie z rzemiosłem? Jeżeli dziś wielu rzemieślników boi się brać ucznia, to jak będzie wtedy, gdy będą musieli dla nich dezorganizować pracę w warsztacie? Będziemy sprowadzali fachowców z zagranicy, gdyż własnemi rękami wytępimy ich w kraju. W ogólnym rozdziale kredytu z banków państwowych, rzemiosło było i jest pokrzywdzone. Nie żądamy dziś specjalnych kredytów, aby nam ułatwiały przetrwanie kryzysu. Na to jesteśmy zbyt rozsądni, aby domagać się dziś pożyczek,

---

W. G. Poznań *Przedr. z Gaz. Przem. Rzeźn*

Charakter prawny umowy o naukę w rzemiośle.

(Ciąg dalszy).

Tak samo analiza obowiązujących przepisów prawnych dowodzi, iż według naszego ustawodawstwa uczeń rzemieślniczy nie jest pracobiorcą, umowa o naukę ma zupełnie inny charakter prawny aniżeli umowa o pracę. Również normy prawne regulujące stosunek wzajemny mistrza i ucznia w sposób zupełnie zdecydowany wskazują na to, że uczeń nie jest pracownikiem, który na podstawie umowy o pracę, pracuje w przedsiębiorstwie mistrza rzemieślniczego. Należy więc zbadać czy i w jakim stopniu całokształt norm ustawowych, regulujących stosunek ucznia rzemieślniczego do mistrza zawiera takie postanowienia, które nadają umowie o naukę w rzemiośle inne cechy aniżeli te, które zawiera umowa o pracę.

Stosunek ucznia rzemieślniczego do pryncypała normuje zasadniczo Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem z dnia 7 czerwca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468) w dziale VI oraz w dziale IX. Rozporządzenie to opiera się w swej treści na rządowym projekcie ustawy, uchwalonym przez Radę Ministrów w dnia 29 kwietnia 1925 r., tak, że uzasadnienie zawarte w tym projekcie, może służyć do pomocy przy wykładni prawa przemysłowego. W ogólnem uzasadnieniu projektu ustawy przemysłowej znajduje się ustęp poświęcony kwestji, dlaczego projekt tej ustawy nie zawiera postanowień regulujących stosunki pracy w przemyśle, pomimo że niemiecką, jak niemniej austrjacką ustawą przemysłową objęte były także postanowienia regulujące pracę w przemyśle, a przecie projekt ten jak też obecnie obowiązujące prawo przemysłowe wzorują się na przepisach wymienionych ustaw. Uzasadnienie projektu ustawy przemysłowej tłomaczy tę okoliczność faktem że regulowanie stosunków pracy tak w przemyśle, jak i innych dziedzinach gospodarczych, należy obecnie do zadań ustawodawstwa pracy. To stanowisko projektu przytacza się przy uzasadnieniu działu VI. o uczniach przemysłowych, zaznaczając, że projekt ustawy nie obejmuje postanowień regulujących stosunki pracy najemnej w przemyśle, a dział ten zawiera przeto jedynie postanowienia regulujące stosunki nauki w przemyśle. W uzasadnieniu projektu ustawy przemysłowej przeciwstawia się więc zupełnie świadomie stosunek pracy najemnej w przemyśle stosunkowi nauki, a ponieważ obowiązujące prawo przemysłowe w postanowieniach dot. uczniów rzemieślniczych recypuje tylko przepisy projektu ustawy przemysłowej, należy wnioskować, że przez unormowanie stosunku ucznia do mistrza w prawie przemysłowem, ustawodawcwa wyodrębnił stosunek nauki w rzemiośle od stosunku najmu pracy, rozgraniczył postanowieniami prawa przemysłowego świadomię uczniów rzemieślniczych od pracowników przemysłowych, nadał umowie o naukę szczególne znamiona, różniące ją zasadniczo od umowy o pracę. Różnice te znalazły swój wyraz w następujących postanowieniach prawa przemysłowego.

Przedewszystkiem istnieje pomiędzy umową o naukę, a umową o pracę różnica co do prawa zawierania umowy. O ile prawo zawarcia umowy o pracę celem zatrudnienia robotnika przysługu-

które zamiast pomóc, mogłyby stać się przyczyną nowych trudności. Dziś bowiem kredyt mógłby zostać skonsumowany, a nie przeznaczony na obrót lub inwestycje. Stwierdzić jednak muszę, że dotychczasowe kredyty dla rzemiosła były bardzo nikłe i nawet w drobnym procencie nie zaspakajały jego potrzeb. Przemysł, handel, rolnictwo, były popierane intensywniej, ale rzemiosło szło na szarym końcu. Jeżeli idzie o dostawy rządowe, to też rzemiosło jest przy nich pomijane. W Austrji, kraju o rozwiniętym wielkim przemyśle, istnieje przepis, że przy dostawach można rzemieślnikowi płacić 10 proc. drożej niż innym. U nas otrzymanie przez rzemieślnika dostawy jest nadzwyczajnem wydarzeniem. Zazwyczaj dostawca jest jakiś pośrednik. Mało tego, Państwo prowadzi cały szereg warsztatów w więzieniach i t p., które mają tanią robociznę, nie ponosząc żadnych ciężarów społecznych i podatkowych, konkurują swojemi wyrobami z produktami warsztatów rzemieślniczych, sprzedając je na wolnym rynku (Głos: Nie sprzedaje, zakaz jest). Sprzedaje! Rzemiosło walczy o swój byt, walczy o utrzymanie swych warsztatów pracy, a opieka nad nim sprowadza się do obsadzenia posad w izbach przez protegowanych. Dalej nie zrobiono ani kroku. Ot i teraz od pięciu miesięcy mówi się o ochronie szewstwa przed zalewem wyrobami obcemi. Kapitał zagraniczny chce u nas zniszczyć to rękodzieło, zatrudniające przeszło 200.000 tysięcy ludzi. Opracowano projekt ustawy o ochronie szewstwa, ale siedzi on dotąd pod suknem i zapewne długo tam jeszcze pozostanie. Na co się czeka, czy na to, aby ten olbrzymi dział wytwórczości został całkowicie opanowany przez obcych?

Na zakończenie chciałbym stwierdzić jedno. Rzemiosło polskie to wielka siła, jak wielka o tem przekonywują się dziś powoli wszyscy, widząc, jak potrafi ono się dostosować do warunków, jak silne ma podstawy i jak umie ono przetrfać tam, gdzie wielcy potentaci się walą. Stosunkowo najmniej ciąży ono w chwili kryzysu społeczeństwu, mniej niż inne działy życia gospodarczego. Kurczy swoje warsztaty pracy, ogranicza swą produkcję, ale trwa i przetrwa. Nie wymaga ono żadnych nadzwyczajności od Państwa, Chce tylko, aby w świadomości czynników administracyjnych zakorzeniło się zrozumienie, iż nie jest ono czemś gorszem od przemysłu wielkiego i aby dano mu ten samorząd, który izby posiadać powinny, aby nareszcie wyszedł on z partyjnej arendy.

---

je każdej osobie zdolnej do działań prawnych, to prawo przyjmowania na naukę i kierowania pratycznem kształceniem terminatorów uzależnione jest przedewszystkiem od osobistych ustawowo ustalonych kwalifikacyj osoby, która zamierza przyjąć ucznia. W przemyśle rzemieślniczym wolno przyjmować na naukę i kierować praktycznem kształceniem terminatorów tylko osobom, które nabyły prawo używania tytułu mistrzowskiego (art. 149 prawa przemysłowego). Postanowienie uzależniające zawarcie umowy o pracę od pewnych osobistych kwalifikacj pracodawcy byłoby sprzeczne z istotą takiej umowy. To, że stosunek ucznia do mistrza niema charakteru najmu pracy, lecz jest stosunkiem kształcenia zawodowego oraz wychowania, wynika również z tego postanowienia prawa, że rzemieślnikom, którzy z powodu wad umysłowych lub fizycznych są niezdolni do odpowiedniego kształcenia uczniów w pracy zawodowej, władza przemysłowa może zabronić trzymania uczniów, dopóki te wady trwają (art. 113 prawa przemysłowego). Prawo przemysłowe przewiduje więc możliwość niezdolności zawierania umowy o naukę z powodu wad umysłowych i fizycznych mistrza, jak również z powodu braku odpwiednich kwalifikacyj moralnych, albowiem rzemieślnikom, skazanym wyrokiem sądu za przestępstwa, popełnione z chęci zysku lub przeciw moralności, o raz takim, którzy się dopuścili ciężkiego uchybienia obowiązkom względem swych uczniów, może władza przemysłowa zabronić trzymania uczniów (art. 111 prawa przem.) Przepisy tego rodzaju mają uzasadnienie tylko w tym wypadku, jeżeli prawo stosunek ucznia do mistrza uznaje jako stosunek wychowawczy, a nie jako stosunek pracobiorcy do pracodawcy. C. d. n.

Karta zamówienia prenumeraty.

Niniejszym zamawiam prenumeratę tygodnika „Przegląd Masarski” który proszę przesyłać pod adresem:

Imię i Nazwisko ....

Miejscowość ....

Ulica i nr. domu ....

.... dnia .... 1933 r.

ś. † p.

ANTONI WOLNICZEK

Mistrz Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Suwałkach

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Panu Bogu dnia 5 marca r. b. przeżywszy lat 53.

W zmarłym tracimy kolegę i współpracownika na niwie organizacyjnej.

Cześć jego pamięci!

CECH RZEŹNICKO-WĘDLINIARSKI w Suwałkach

KRONIKA.

CZYŻBY BUDOWA NOWEJ RZEŹNI W CZĘSTOCHOWIE?

Jak donosi warszawska prasa codzienna kaptialiści francuscy, prowadzący obecnie pertratakcje w sprawie budowy nowej rzeźni w Warszawie, czynią starania o koncesje budowy dużej rzeźni w Częstochowie! Czy to prawda? Oficjalnie nic nam o tem niewiadomo.

POMOC KREDYTOWA DLA RZEMIOSŁA,

W Radzie Izb Rzemieślniczych R. P. odbyło się posiedzenie komisji kredytowej z udziałem delegatów rzemiosła oraz wybitnych znawców zagadnień rzemieślniczych z udziałem senatorów Everta, Wiechowicza i Rogowicza, Ministerstwo przemysłu i handlu reprezentował naczelnik inż. Hauszyld. Wobec dobiegających końca rozmów z Bankiem Gospodarstwa Krajowego podział kredytów państwowych dla rzemiosła, omawiano sprawę rozprowadzenia tych kredytów. Stwierdzono, że przyznanie tych kredytów nastąpi w najbliższym czasie. Ponadto omawiana była sprawa, przyszłego centralnego banku rzemieślniczego w Polsce.

IZBY RZEMIEŚLNICZE NIE BĘDĄ ZLIKWIDOWANE,

W związku z wiadomościami o rzekomo grożącej izbom rzemieślniczym likwidacji i wcielenia ich do izb przemysłowo-handlowych, ministerstwo przemysłu i handlu stwierdza, że wiadomości te są mylne i nie pokrywają się bynajmniej z poglądami czynników rządowych. Zamierzenia tego rodzaju nigdy nie istniały i nie były brane w rachubę.

ZWYŻKA MIĘSA NA KRESACH

Ostatnio na terenie pow. stołpeckiego (woj nowogrodzkie) chłopi wstrzymali prawie całkowicie dowóz mięsa na rynek w Stołpcach. W kilku innych powiatach zauważono analogiczną sytuację. Fakt ten został wywołany toczącemi się obecnie w Moskwie pertratakcjami w sprawie eksportu świń do Rosji, które doprowadziły już, jak wiadomo, do częściowego porozumienia. Przypuszczano więc, że udział w tem wezmą Stołpce, gdzie wybudowano nową rzeźnię. Tymczasem nadzieje chłopów stołpeckich zostały zawiedzione. Ubój odywać się będzie w Wołkowysku, który poza rzeźnią eksportową posiada również i niezbędną chłodnię. Nadzieje jednak na podniesienie cen w związku z eksportem dotarły również i do Wilna. Ostatnio gwałtownie podskoczyły ceny mięsa, które zwyżkują prawie o 30 proc.

WĘDLINY Z POLSKI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

W Warszawie pod przewodnictwem p. M. Węgrzynka odbyła się konferencja poświęcona sprawie wywozu wędlin do Stanów Zjednoczonych. W obradach wzięli udział zainteresowani eksporterzy oraz przdstawiciele Państwowego Instytutu Eksportowego. Tematem konferencji było zwłaszcza omówienie wymagań rynku amerykańskiego w stosunku do importu wędlin zagranicznych.

Należy zaznaczyć, że niezależnie od wspomnianej konfererencji odbyło się w Państwowym Instytucie Eksportowym zebranie, poświęcone całokształtowi zagadnień, związanych z eksportem polskim do Stanów Zjednoczonych.

Popierajcie prase zawodową.

Druk.

Do Administracji

Przeglądu Masarskiego

w Częstochowie

ul. Ogrodowa 63 m. 10.

Nakleić znaczek za 5 gr.

Prenumerujcie swoje pismo zawodowe!

W najbliższych numerach naszego pisma redakcja rozpisze konkurs, dla czytelników „Przeglądu Masarskiego", z cenną nogrodą w postaci maszyny niezbędnej w przemyśle rzeźnicko-wędliniarskim.

ś. † p.

HENRYK SEJFRIED

Mistrz Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Częstochowie

Zasnął w Panu w Krakowie, dnia 7 marca r. b. przeżywszy lat 45.

W zmarłym tracimy zacnego i gorliwego czytelnika naszego pisma.

Redakcja i Administracja
„PRZEGLĄDU MASARSKIEGO"

GIEŁDA

BYDŁO i MIĘSO.

Kraków, 6. 3. Ceny za 1 kg. żywej wagi loco targowica od 25 2. do 4. 3.: buhaje I gat. 0.60—0.70, II gat 0.55—0.60, III gat. 0.50—0.55 woły I gat. 0.66—0.70, II gat. 0.60—0.66, III gat. —; krowy I gat. 0.50—0.66, II gat. 0.40—0.50, III gat. 0.30—0 40; jałówki I gat. 0.60—0.70, II gat. 0.50— 0.60, III gat. 0.41—0.50, cielęta I gat. 0.80—0.96, II gat. 0.62—0.80, III gat. 0.55—0.62 nierogacizna żywej wagi I gat. 1.10—1.20, II gat 1.00—1.10, III gat. 0.95—1.00; nierogacizna bitej wagi I gat. 1.50—1.60, II gat. 1.35—1.50, III gat. 1.20—1.35; łój nerkowy 0.90—1.00, I gat. 0.50—0.60, II gat. do 0·35. Spęd bydła rogatego wyniósł 495 sztuk, cieląt 559, nierogacizny 968.

Lwów, 3. 3. Notowania trzody chlewnej wg. Izby Przemysłowo-Handłowej za 1 kg. żywej wagi loco stacja załadowania Wschodniej Małopolski w okresie od 20. 2. do 27. 2: świnie tuczone od 100 kg. w górę 0.80—0.90, świnie mięsne od 70—100 kg. 0.65—0.75, chudźce 0.50—0.60. W porównaniu z poprzedniem notowaniem ceny nie uległy żadnej zmianie.

Warszawa, 4. 3. Notowania bydła rogatego i trzody chlewnej żywej wagi za 100 kg. w złotych loco Warszawa, według Giełdy Mięsnej z dnia 3. 4. Cielęta młode odżywione 60—65; świnie słoninowe od 150 kg. wzwyż 115—125, świnie o wadze 130—150 kg. 110—115. mięsne o wadze 110 kg. 100—110. Na hali hurtu płacono za 1 kg.: wołowina zadnia warszawskiego uboju I gat. 1.05—1.10, wołowina przywozowa 0.95—1.00, wołowina II gat, warszawskiego uboju 1.00—1.05, przywozowa 0.85—1.90; cielęcina prima zady I gat. warszawskiego uboju 1.30—1.50, przywozowa I gat. 1.05—1.20, cielęcina II gat. przyw. 0.90—1.00, całe cielęta 95—105; wieprzowina słoninowa przywozowa I gat. 1.30—1.40, mięsna II gat. warszawskiego uboju 1.40—1.45, przywozowa II gat. 1.25—1.30, chuda III gat. 1.30—1.35. Spęd bydła rogatego 137 sztuk cieląt 153, świń 1.058. Na targu trzody chlewnej targ ożywiony, dostawy mięsa przywozowego małe.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Janowi Marcowi, w Siedlcach. Pieniądze za prenumeratę otrzymaliśmy. Za propagande na korzyść naszego pisma, jesteśmy bezgranicznie wdzięczni.

P. Ant. Walczykowi, w Końskich. Pożądanem byłoby aby memorjał ten podpisało kilku rzeźników, będzie mięć poważniejsze znaczenie i niezawodnie musi odnieść skutek.

P K. Borkiewiczowi, w Białymstoku. I nas dochodzą dosłuchy, lecz oficjalnie o tem nie wiemy, wobec czego nie możemy się tą sprawą jeszcze zajmować.

OBWIESZCZENIE
W SPRAWIE KONTROLI WĘDLIN
wprowadzonych na teren m. st. Warszawy

W myśl rozporządzenia Komisarza Rządu m. st. Warszawy z dnia 8 stycznia 1933 r. (Warszawski Dz. Wojew., № 1. poz. 1), wydanego na zasadzie paragr. 41 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrzynch z dnia 30 czerwca 1932 r. w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Min. Przem. i Handlu (Dz. U. R. P. № 64 poz. 603) o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi.

MAGISTRAT MIASTA STOŁ. WARSZAWY

podaje do wiadomości publicznej, co następuje:

1. Wszelkie wędliny, niezależnie od ich wagi, pochodzące z poza Warszawy, a wprowadzane w jakikolwiek sposób do obszaru m. st. Warszawy winny być niezwłocznie — przed wpuszczeniem do sprzedaży lub innego obiegu — dostarczone do sprawdzenia względnie zbadania na najbliższą od punktu wejścia stację trychinoskopową.

2. Stacje trychinoskopowe mieszczą się:

a) przy ulicy Namiestnikowskiej Nr. 2.
b) w halach Mirowskich na placu Mirowskim,
c) w halach targowych przy ul. Koszykowej Nr. 63,
d) w halach targowych na pl. Kazimierza Wielkiego,
e) na Dworcu Głównym,
f) na Dworcu Wileńskim,
g) na Dworcu Grójeckim,
h) na Dworcu Wschodnim,

Stacje trychinoskopowe czynne będą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 8 do 15-ej. Stacje przyjmować będą transporty do sprawdzania względnie zbadania — do godz. 14-ej z wyjątkiem stacji przy ul. Namiestnikowskiej Nr. 2, która przyjmuje transporty codziennie, nie wyłączają niedziel i świąt, przez całą dobę.

3. Wedliny poddane sprawdzeniu na którejkolwiek z pośród wymienionych stacji, a odpowiadające postanowieniom wyżej przytoczonego rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1932 r., oraz zaopatrzone w świadectwo i plomby lekarza weter., — zaopatrywane będą na stacji trychinoskopowej w plomby rzeźni miejskiej w Warszawie i kartki kontrolne z napisem: „Wyrób prowincjonalny — badane w miejscu wyrobu i sprawdzane w Warszawie".

4. W razie stwierdzenia lub uzasadnionego podejrzenia, że wędliny, nie odpowiadają postanowieniom § 39 p. 1 i 4 rozp, Min. Spraw Wewn. z dnia 30 VI. 1932 r. (niezgodność wędlin ze świadectwem co do rodzaju lub ilości, brak plomb lekarza weter. albo świadectwa, podejrzenie co do autentyczności plomb, podejrzenie co do zdatności wędlin do spożycia) zostaną one poddane badaniu; przytem wędliny niezakwestjonowane w wyniku badania zaopatrywane będą w plomby i kartki kontolne z napisem: „Wyrób prowincjonalny", a wędliny uznane za niezdatne do spożycia ulegną zniszczeniu.

5. Wędliny pochodzące z poza obszaru m. st. Warszawy, a znajdujące się w obiegu bez plomb i kartek kontrolnych, wymienionych w p. 3 i 4 ulegną zajęciu, winnym zaś naruszenia rozporządzenia wymienionego na wstępie grozi kara pozbawienia wolności do lat 3 i grzywny do trzech tysięcy złotych lub jedna z tych kar — na zasadzie art. 35 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. III. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 343).

Warszawa, dnia 15 lutego 1933 r. **MAGISTRAT m. st, WARSZAWY,**

Redaktor odpowiedzialny: **Piotr Piekacz.** Wydawca: **Bolesław Piekacz.**

DRUK. „POLSKA" W CZĘSTOCHOWIE, BIEGAŃSKIEGO 10